

Sanah, Da Bóg kiedyś zasiać w Polsce wolnej (A

Da Bóg kie-dyś za-siać w Pol-sce wol-nej
Od żyta zło-tej, od la-sów szu-mią-cej,
Da Bóg, a przyj-dzie dzień nie-usta-ją-cy
Dla sreb-rnych płu-gów udrę-ki mo-zol-nej

Jesz-cze od-dźwięk-ną ka-mie-nie na mło-ty
I z twar-dym zie-mią po-ga-da le-mie-szem
I z wszyst-kich jesz-cze ka-mie-ni wy-krze-szem
Iskier snop zło-ty

Więc gdy wio-sen-nym oglą-dam wie-czo-rem
W mgły otu-lo-na za-go-nów sza-rzy-znę,
Ktoś w moim ser-cu wy-ku-wa to-po-rem
Moją Oj-czy-znę.

Więc gdy wio-sen-nym oglą-dam wie-czo-rem
W mgły otu-lo-na za-go-nów sza-rzy-znę,
Ktoś w moim ser-cu wy-ku-wa to-po-rem
Moją Oj-czy-znę.